

□

Mazowieckich **policjantów** odcięto od telefonów i kopiarek. Zredukowano liczbę aut. Podekscytowani czekają na kolejne cięcia

Wkwietniu w blisko 40 proc. aparatów zlikwidowano wyjście na miasto. - Pomysł komendy wojewódzkiej - opowiadają funkcjonariusze. - Efekt jest taki, że do kolegi z pokoju obok się dodzwonię, ale do świadka już nie.

Teraz przyszedł czas na drukarki. - Przyszli i zabrali - opowiadają nasi rozmówcy. - Na kilkunastu zostały nam jeden telefon i jedna drukarka. Ustawiamy się wk olejkach, bo przecież te telefony, które musimy wykonać, itak wykonamy. Dokumenty i tak wydrukujemy. Za pomysłami, na które skarżą się **policjanci**, stoi Tomasz Kowalczyk, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. logistyki. Uważa, że decyzje nie wpłynęły na mobilność funkcjonariuszy. - W każdym wydziale są telefony z wyjściem na miasto. U naczelnika, jego zastępców, w sekretariacie. Każdy szeregowy **policjant** może skorzystać z telefonu np. swojego szefa. Od momentu likwidacji wyjść na zewnątrz zaoszczędziliśmy ponad 360 tys. zł - podkreśla komendant.

Dodaje, że podobnie jest z drukarkami. - Do niedawna w całej komendzie mieliśmy aż 1,5 tys. drukarek. I to 300 różnych rodzajów. Wszystkie od rana były w stanie czuwania, pobierały prąd. Chodziło oto, by to skumulować, zostawić ich o wiele mniej, za to najnowocześniejsze i najoszczędniejsze - mówi.

Tomasz Kowalczyk zapewnia, że szuka oszczędności nie ze względu na trudną sytuację finansową komendy. - Nasz obecny budżet jest porównywalny z tym sprzed roku - mówi. - Tu chodzi o rozsądne gospodarowanie. Nasi ludzie mają wszystko, czego potrzeba. A okazało się, że można to zrobić mniejszym kosztem.

Funkcjonariusze: - Przecież gabinety naczelnika i jego zastępców to nie centrale telefoniczne. Oni o 15.30 zamykają interes. A drukarki? Jest sieciowa u naczelnika, do której ustawia się ogonek.

- W **policji** wszystko kręci się wokół kasy - mówi „Gazecie” jeden z wysoko postawionych **policjantów**

. - Każda odprawa, na każdym szczeblu zaczyna się od tego, ile zaoszczędziliśmy i gdzie jeszcze można coś obciąć.

Faktycznie, komenda mazowiecka ma jeszcze kilka pomysłów na oszczędności: (3) komórki dzielnicowych (**policjanci**: - Komendant wspomniał, że limit na nich wynosi 10zł. Potem dzielnicowi płacą z własnej kieszeni); (3) zarządzenie dotyczące liczników prądu i wody; w każdej jednostce trzeba spisywać wpiątek po południu i w poniedziałek rano liczniki prądu i wody (**policjanci**

: - Chyba po to, żeby było wiadomo, ile razy w ciągu weekendu poszliśmy do ubikacji); (3) wszystkie wyprodukowane przed 2001 rokiem samochody są wycofywane z użytku (

## **policjanci**

:-Samochód to paliwo, naprawy, części. Po co płacić za to wszystko, lepiej zlikwidować przyczynę wydatków).

Komendant Kowalczyk: - Limity na telefony dzielnicowych faktycznie wynoszą 10zł. Chodziło oto, żeby to mieszkańcy mieli kontakt z dzielnicowym. Co do samochodów, to nie chodzi o to, by wdanej jednostce jeździła nieograniczona liczba wozów, ale tylko tyle, ile faktycznie wynika z potrzeb służby.

Apo co spisywanie liczników? -Pomiędzy jednostkami tej samej wielkości są spore różnice w zużyciu prądu i wody. Chcemy wyjaśnić, skąd one wynikają. Wten sposób wiemy, jak wygląda zużycie mediów, i będziemy mogli podjąć działania korygujące -mówi Kowalczyk.

- Dzwonimy z prywatnych telefonów, pracujemy na własnych laptopach. Woda do picia?

Zazwyczaj brak. Papier toaletowy? Jak sobie przyniesiesz - zaznaczają **policjanci**.

**Policjanci** rewanżują się Tomaszowi Kowalczykowi (logistyką w komendzie wojewódzkiej zajmuje się od stycznia) już czterema nominacjami do Złotej Pały. To „nagroda“ przyznawana za absurdalne -w ich odczuciu -działania przełożonych. Nominacje mogą składać tylko załogowani na Internetowym Forum **Policyjnym**. Doceniono np. pomysł oddania należących do

## **policji**

budynków i przeniesienia działających tam posterunków do użyczonych pokoi wu rządach gmin i kontrolę w komisariacie położonym na terenie... województwa łódzkiego.